

29/12/2022 14:38 | Zamieścił: Agnieszka Bogucka, Autor: Agnieszka Bogucka

Umrę w górach



Autor: FOT. SEWERYN BIDZIŃSKI – BARBARA RUSOWICZ

(1992) WSZYSTKO O WANDZIE RUTKIEWICZ, WARSZAWA: COMER&EKOLOG, SS. 194 ISBN 83-85149-02-1, DOMENA PUBLICZNA

Jej matka od wczesnej młodości fascynowała się mistycyzmem i hinduizmem. Gdy Wanda Rutkiewicz z przyjaciółmi snuła wizje zdobywania Himalajów, zawsze przestrzegała: – Nie możecie stanąć na szczycie Kancenzongii, to siedziba bogów, święte miejsce.

Mount Everest zdobyła w dniu wyboru papieża Polaka – 16 października. Gdy spotkali się rok później w Krakowie, Jan Paweł II powiedział: „Dobry los sprawił, że nam obojgu tego samego dnia udało się wyjść tak wysoko”.

Oszukać przeznaczenie

Zaraz po wojnie brat przyszłej himalaistki, 7-letni wówczas Jureczek, zginął od niewybuchu, którymi naszpikowane były w tamtym czasie polskie miasta. Razem z nim śmierć ponieśli jego przyjaciele, a niewiele zabrakło, żeby wśród ofiar była też Wanda – brat odesłał ją do domu, twierdząc, że jest za mała na zabawę przy niewypałach... Ta tragedia mocno naznaczyła rodzinę Błaszkiwiczów, a – jak się później okazało – wcale nie była ostatnią. W 1972 r. ojciec Rutkiewicz został zamordowany przez pijanych lokatorów, którym wynajmował pokój.

„Niewyraźny” sukces

Wanda poszła do szkoły jako 6-latką i to od razu do II klasy. Przez wszystkie lata edukacji była prymuską, a do tego odnoszącą sukcesy w sporcie. Była wszechstronnie uzdolniona, ambitna i pracowita. Studiowała łączność na Politechnice Wrocławskiej, grała w

pierwszoligowej drużynie siatkówki AZS Wrocław oraz w juniorskiej reprezentacji Polski. Zdecydowała się na przeprowadzkę do stolicy i związała się z tutejszym Klubem Wysokogórskim. Przez dwadzieścia lat miała też etat w warszawskim Instytucie Maszyn Matematycznych.

W latach 70. zdobyła licencję kierowcy rajdowego. No i wspinała się. Najpierw były skałki, potem Tatry, Alpy, Pamir, Hindukusz, wreszcie Himalaje. Wymyśliła projekt, który nazwała „karawaną marzeń” – chodziło o zdobycie wszystkich 14 ośmiotysięczników. Realizowała to zamierzenie konsekwentnie. Pierwszy był Mount Everest, potem – w zasadzie rok po roku – kolejne: Gaszerbrum II, Nanga Parbat, Sziszapangma oraz K2. W latach 90. XX w. weszła na Gaszerbrum I, Czo Oju i Annapurnę. To ostatnie osiągnięcie poddawano w wątpliwość – Rutkiewicz weszła na szczyt samotnie, a zdjęcia dokumentujące sukces były bardzo niewyraźne.

Z krwi i kości

Sprawała wrażenie delikatnej, cichej i nieśmiałej. Miała ogromny urok osobisty, któremu ciężko było się oprzeć. Ale miała też trudny charakter: była uparta, nieustępliwa, miała problem z budowaniem relacji, nie przywiązywała się do ludzi. Niewątpliwie jednak popchnęła żeńską wspinaczkę na poziom pełnoprawnego sportu. Skupiała się na swoich celach i osiągała sukcesy w czasach, w których taka postawa budziła – delikatnie mówiąc – niezrozumienie. Żeby wytrwać potrzebna była silna wola i determinacja, których Wandzie Rutkiewicz nie brakowało.

Góra, która nie lubi kobiet

Dziewiąty zdobyty ośmiotysięcznik w jej karierze okazał się ostatnim. Miała problemy ze zdrowiem, wchodziła wolniej, musiała urządzić dodatkowy postój. Biwakowała bez namiotu i bez jedzenia w tzw. strefie śmierci, gdzie z powodu niedotlenienia organizm jest wyniszczany w błyskawicznym tempie. Jej śmierci nikt nie widział.

W 30. rocznicę śmierci Wandy Rutkiewicz Sejm RP ustanowił Ją patronką roku 2022.

4 lutego 1943 r.: przychodzi na świat w Płungianach (dziś Litwa)

1978 r.: jest trzecią kobietą i pierwszym Polakiem na Mount Everest

1985 r.: pierwsze czysto kobiece wejście na Nanga Parbat

1986 r.: jako pierwsza kobieta zdobywa K2

1992 r.: ginie prawdopodobnie na zboczu Kanczendzongi

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl